



CEZARY LISTOWSKI
ur. 1950; Wałcz

Tytuł fragmentu relacji	Wspomnienia o Waldemarze Drasie
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	PRL; Lublin; Dras, Waldemar (1955-1994); poezja lubelska

Wspomnienia o Waldemarze Drasie

Najpierw chyba [pознаłem] wiersze i on jako on, bo on mi je, swoje wiersze dał do przeczytania, o! Na takiej zasadzie. [Poznałem go] też w Kole Młodych, ale tutaj jeszcze była taka sytuacja, że Waldek był kolegą z roku na studiach mojej ówczesnej żony. Tak, że tutaj bardziej towarzysko, ponieważ jeszcze ożenił się z koleżanką z roku, Teresą Podniewską - tak, że to był już taki bardziej krąg towarzyski. I Waldek to chyba mnie uważał za swojego guru, bo co napisał, to przynosił i chciał, żebym się tym zachwycił. No, nie zachwyciłem się, mówiłem Waldkowi, że niepotrzebnie się wysiła na tę sztuczność, która jest w jego tekstach, że to jest za ciężkie, za przeintelektualizowane. To co jemu się wydawało jest grą wyobraźni, to było wyciskaniem jak z tubki pasty do zębów tej wyobraźni. Proszę zrozumieć, że, no ja mówiłem prosto w oczy co myślę o tym. Jeśliby ktoś chciał słuchać komplementów, to musiał se poszukać kogoś innego, a jeśli chciał ze mną rozmawiać, to poważnie rozmawiać. Podobnie oczekiwałem poważnych uwag na temat tego, co ja robię, i tylko to mnie interesowało. Nie interesowały mnie żadne tam pochwały: „ach, jak mi się podoba”. Tak, że Waldek rzeczywiście bardzo się przejmował, chyba starał się zrozumieć o co mi chodzi, i im późniejsze jego wiersze, tym były lżejsze. Nie tak wymuszone te skojarzenia. Tłumaczyłem mu, że to nie sztuka znaleźć słowa, które by tam w jakiś sposób do siebie pasowały. Chodzi także o to, żeby coś z tej zbitki wynikało, coś nowego. Nowa jakość, nie suma, a nowa jakość. Waldek robił swoje. Waldek nie potrafił pisać prosto, czysto. Musiał zawsze coś tam nakombinować. No ale Waldek miał to szczęście, że - nie wiem - czy jego wiersze się spodobały, czy on sam może nawet bardziej niż jego wiersze, pani Wójcikowskiej z Wydawnictwa Lubelskiego, i wydrukowała mu chyba dwa albo więcej tomików wierszy rok po roku. Tak, że, z Waldkiem więcej mieliśmy kontaktów. [Był] bardzo miłym, bardzo sympatycznym [człowiekiem]. Zawsze uśmiechnięty, zadowolony, radosny. Waldek to nawet kiedyś mi pomógł takie szafki ścienne ze sklepu przynieść. No, ubierał się modnie, elegancko bardzo. Dbał o strój i wygląd zewnętrzny, włosy, brodę. Nie tak jak ja. Ja tam zawsze byłem niechlujny, a przy Waldku czułem się jeszcze bardziej niechlujny.

Data i miejsce nagrania	2012-08-28, Świdnik
Rozmawiał	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Tomasz Kolowca
Redakcja	Marek Nawratowicz
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"